Rok VII. Nowy Sącz, dnia 11. lipca 1900. Nr. 20.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękepisów nie zwraca się.
Adres: Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kalendarz kościelny: 11. Ś. Pelagii m. 12. C. Henryka. 13. P. Małgorzaty. 14. S. Bonawentury. 15. N. *G 6. po Świątkach.* 16. P. NPM. Szkapl. 17. W. Aleksego w. 18. Ś. Szymona z Lipn. 19. C. Wincentego z P. 20. P. Czesław. i Kas.

Treść: 1) Stronnictwo katolicko-narodowe musi swą barwę odsłonić. 2) Dział ekonomiczno-handlowy. 3) Ze świata. 4) Rozmaitości. 5) Ogłoszenia.

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, ażeby listy i przekazy pocztowe adresowali Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziostowie, poczta Nowy Sącz.

Pras. 3/00
1

W przychyleniu się do wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 2. lipca 1900. S. s. 8/00 c. k. Sąd Obwodowy w Nowym Sączu jako prasowy, w myśl przepisu §. 493. jak orzeka, że:

a) numer N. 19. peryodycznego czasopisma „Związek chłopski" z daty Nowy Sącz 1. lipca 1900. zawiera w artykule pod napisem „Prawda o żydach", począwszy od słów: „Byłem niedawno w Rzymie i t. d. aż do końca, Kraków dnia 4. czerwca 1900 r. — znamiona zbrodni obrazy religii z §. 122 lit. b. uk. i występkuz §. 302. tejże ustawy.

b) konfiskata tego pisma Nr. 19. „Związek chłopski" zostaje zatwierdzoną, a cały nakład takowego ma być zniszczony.

c) dalsze rozszerzanie powyższego artykułu zostaje zabronione i zakaz ten ma być w sposób ustawą przepisany ogłoszony.

C. k. Sąd Obwodowy. Nowy Sącz 4. lipca 1900 r.

Wiśniewski.

Stronnictwo katolicko-narodowe musi swą barwę odsłonić!

Nie ruszaliśmy tej sprawy, bo w sądzeniu ludzi trza być ostrożnym, by nie odpychać ludzi, którzy mogą być ludźmi dobrej woli.

Walne Zgromadzenie nasze pierwsze zażądało katolików narodowych odsłonięcia twarzy. Teraz otrzymaliśmy dwa listy, po wiecu z Trzemesny.

Stronnictwo „katolicko-narodowe" musi więc oświadczyć się, czy jest stronnictwem „ludowem", czy stronnictwem „przeciwludowem" — czy chce należeć do „*unii ludowej*", czy do „*unii konserwatywnej*"?

Stronnictwo „*katolicko-narodowe*" na wiecach swoich podniosło głównie walkę przeciw „ludowcom" i „stojałowszczykom", zaś o stronnictwie „chłopskiem" z początku politycznie milczało, wreszcie (jak nam donosi sprawozdawca z Trzemesny) oświadczyło, że

„Wszystko co poseł chłopskiego Związku
„Potoczek w Sejmie dla chłopów wnosi,
„My spełnić chcemy to z obwiązku,
„Nasze stronnictwo ten program głosi".

Dobrze. Ale stronnictwo „katolicko-narodowe" musi się liczyć i z tym także faktem, że istnieje *unia ludowa* i że do tej unii oprócz „Związku chłopskiego" należą „ludowcy" i „stojałowszczyki", i że tej unii życzy sobie cały lud, i że ta unia ma silniejsze podstawy, aniżeli to się na pozór zdaje.

Stronnictwo katolicko-narodowe ma tedy do wyboru: między *unią ludową*, a *unią konserwatywną.* Nie chce stronnictwo katolicko-narodowe nazywać się „chłopskiem", ma coś nowego, ma coś może lepszego — dobrze. Ale dlaczego stronnictwo katolicko-narodowe, zamiast szukać przystępu do „unii ludowej" i tu być czynnikiem katolickim i narodowym, woli walkę z dwoma stronnictwami (stojałowszczykami i ludowcami), którzy przystąpili do unii...? To jest tajemnica stronnictwa katolicko-narodowego. Ale co mówi lud o tem?

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

„**Wiec w Trzemesny** zapowiedział ks. Stojałowski na 17. czerwca. Zgromadziło się, mimo pory deszczowej około 1500 ludzi. Przybył także ks. Żyguliński, oraz Komisarz, Starosta i żandarmi. Około godziny 3. zagaił wiec ks. Stojałowski i postawił na przewodniczącego jednego z księży. Ksiądz nie przyjął, ale postawił wójta z Poręby Szymczaka, stronnika ks. Żygulińskiego. Szymczak objął przewodnictwo i udzielił głosu ks. Żygulińskiemu. Ks. Żyguliński jak zabrał głos, tak mówił przez 3 godziny, aż do znużenia. Była to mowa mdła, obstrukcyjna, aby nie dopuścić do głosu ks. Stojałowskiego. Gdy zaś lud znudzony, począł szemrać, przewodniczący zamknął posiedzenie. Chciano poufne zgromadzenie urządzić, ale przez drobnostkę nie dopuścił Komisarz.

Naród tu nie był za ks. Stojałowskim, aż dopiero teraz zyskał może coś więcej zwolenników, ale ks. Żyguliński utracił, gdy lud zobaczył, że idzie pod komendą żandarmów.

Za dawniejszych wyborów agitował, ale musiał ustąpić wskutek nakazu śp. Biskupa Tarnowskiego, i wtedy wyszedł Winkowski, a upadł ks. Kopyciński, bo stronnicy ks. Żygulińskiego się usunęli. Przez cztery lata nie znał nas, nie widzieliśmy go, aż dziś przychodzi do nas znów po mandat. Czemuż nie wstąpił do „Związku chłopskiego“, do „Obrony ludu“, lub do innego stronnictwa? Jak mnie to ucieszyło, że „Obrona ludu“ przystępuje do Związku! Bo połączonemi siłami prędzej zwyciężymy.

Rolnik z pod Tarnowa.

Trzemesna 17/6.

Wszelki duch swego Pana Boga chwali,
Deszcz leje, i biją pioruny z nieba,
Lud do Trzemesny ze wszech stron wali,
Na wiecu chłopskim koniecznie być trzeba.
Ksiądz Stojałowski, tutaj przyjeżdża,
Ksiądz Żyguliński, chłopstwa nie miara
I pan Starosta z komisyą zjeżdża,
I żandarmerya, więc hura wiara!
Cosik tu będzie, będzie nie lada...
Niech gromy biją! Niech drżą obłoki!
Gdy nie pójdziemy, sprawa przepada.
Bo nowe do nas jadą proroki.
Ksiądz Stojałowski, jak wiec zagaił,
Nastłała cisza, siać mak, milczenie, —
Potem ksiądz tamten z głosem się jawił
I na swem skończył to posiedzenie.
Każdą drobnostkę waży i mierzy,
Na wszystkie boki, strony, obraca,
Czas drogi w nudach na darmo bieży,
Nic nie pomoże, daremna praca.
On będąc pierwszym, będzie ostatnim,
By za nim żaden nie zabrał głosu,
Lud się zobaczył: jesteśmy w matni,
Woła w głos: „Dosyć Ezawa sosu!“
Ale nie na to Jakób kosmate
Wdział rękawiczki, by odrzuconym
Od błogosławieństwa był swego tate...
Tak sprytnie Ezaw też był zdradzonym.

Jan Myjak.

Trafił stary lis na młodego lisa. Który z nich którego w pole wywiedzie?...

We wtorek 10. lipca zapuszcza ks. Stojałowski ponownie swe sieci, urządza wiec w Tuchowie. Spotkają się znów z ks. Żygulińskim, i zetrą się ze sobą.... na gęby.

Gęba to i nic więcej, gębą wojuje i od gęby zginie. A łże co niemiara, chwalba i nic więcej: „*Nikt nic mądrzejszego, lepszego, dla ludu korzystniejszego nie wymyślił, ani nie zrobił*“, tylko ja, ks. Stojałowski — Potoczek, ludowcy, to zdrajcy. (Patrz *Wieniec* Nr. 24).

Żąda, żeby mu to głupstwo „*publicznie i głośno*“ zaprzeczyć. Ależ człowieku! To głupstwo samo sobie przeczy, i trzeba najgłupszego stojałowszczyka, żeby jeszcze w to uwierzył! Nikt w to nie wierzy, bo to głupie samochwalstwo tureckie: „Nie masz jeno jeden Bóg i jego prorok Mahomet“ (Stojałowski). Takich głupich stojałowszczyków już ksiądz pono nie wielu znajdziesz. A cóż będzie po tobie, gdy ty jeden mądry, ty jeden dobry? A cóż będzie gdy ciebie nie będzie?

Więc to wszystko, co jest zrobione, i to co jest wymyślone dla dobra ludu, to ty jeden zrobił, to ty jeden wymyślił? Głupstwo rozum zjadło! Wszak sam przyznajesz, że na wielu rzeczach nawet się nie znasz, a co piszesz? Co piszesz, to jest tylko agitacya. Tu jesteś mistrz, i tu możesz się chwalić. . gębą!

A jeśli się rozchodzi o „szkody wyrządzone ludowi przez odstępców“, to ksiądz tym jesteś! Ksiądz jesteś tym, który stronnictwo chłopskie z pola politycznego chciałeś sprowadzić na pole swoich sporów kościelnych. Ksiądz jesteś tym, który stronnictwo chłopskie rozbiłeś! Jeśli kto, to ksiądz jesteś *odstępcą i zdrajcą*... Dlaczego?... Dla swego „ja“!

Przystąpiłeś do „unii ludowej“ — pokazuje się na nowo, że jesteś faryzeusz. „*Wyzwolenie ludu*“... na ustach, a podniesienie swego „*ja*“... w sercu!

Kto miał z tobą do czynienia, każdy się na tobie poznał, z wyjątkiem tych najgłupszych z ludu, którym z portek wyjmując, rozdzielasz medaliki, i z za pazuchy... obrazki! Bo i to należy do twojej polityki!

Gęba twoja doskonała, to jest... na stańczyków, ale musi być trzymana na smyczy, bo mózgownica nie dopisuje...

Dlatego albo będziesz należał do „unii ludowej“, i nie będziesz kąsał swoich — albo...

. . . .

A może jesteś kupiony, aby tak szczęśliwie rozpoczęte dzieło zjednoczenia ludowego na nowo rozbijać?...

Dział ekonomiczno-handlowy.

Odpisanie podatku.

W razie sprzedaży gruntu należy uczynić takie zawiadomienie:

Świetne c. k. Starostwo!

Kontraktem z dnia . . . . sprzedałem z mojego gospodarstwa parcelę gruntową . . . (dom) w gminie N. gospodarzowi N. N.

Upraszam o zarządzenie, aby mi podatek gruntowy z tej parceli (domu) był odpisany, i abym do opłaty podatku z tej parceli (domu) nie był na przyszłość pociągany.

. . . . . dnia . . . . .

Podpis.

Tak samo należy donieść, gdy stary dom jest zburzony. — Gdy się wyprowadzam z domu mego do innego, donoszę:

Świetne c. k. Starostwo!

Dom mój pod l. . w gminie N., który dotąd zamieszkiwałem będzie odtąd próżny.

Donosząc o tem, upraszam o odpisanie mi podatku domowo-klasowego.

N. N.

Jeśli się właściciel znowu wprowadza, ma donieść do dni 30.

W razie mylnego przypisania podatku.

Świetne c. k. Starostwo!

Wymierzono mi podatek od parcel . . . których nie posiadam, a które już od roku . . są w posiadaniu N. N.

Upraszam o przeprowadzenie ewidencyi i zwrot z nadpłaconej kwoty.

. . . . . dnia . . . . .

Podpis.

W podobny sposób należy donosić o innych myłkach.

O zaniechaniu rzemiosła.

Świetne c. k. Starostwo!

W tym roku zaniechałem rzemiosła kowalskiego. Składając kartę przemysłową i arkusz podatku zarobkowego, upraszam o odpisanie mi tego podatku.

. . . . , dnia . . . . .

Podpis.

ZE ŚWIATA.

Powstanie w Chinach przybrało groźne rozmiary. Wojsko chińskie połączone z powstańcami starło się kilkakrotnie z połączonemi załogami państw innych. Państwa wszystkie postępują dotąd w jedności, ale wszystkie przygotowują się na dalsze nieprzewidziane wypadki, i mobilizują wojska.

Po wspólnej naradzie dostarczyć mają: Japonia i Rosya po 12.000, Anglia 10.000, Francya 8.000, Niemcy 5.000 wojska pod wspólną komendę na uspokojenie Chin.

Rosya zarządziła mobilizacye wojsk w okręgach wschodnich Syberyi, tak, że będzie miała 90.000 wojska gotowego do wkroczenia.

Anglia jest w kłopocie, bo wojna z Boerami zatrudnia jej siły, a tak prędko jeszcze się nie skończy.

Wiedeń. Budżet na drugie półrocze został uchwalony przez rząd, bez Rady państwa. Rada państwa, jak się zbierze, to chyba dopiero w jesieni. We wrześniu mają podobno być zwołane Sejmy, aby uchwalić krajowy podatek od wódki, aby nie potrzeba podnosić dalej dodatków krajowych.

Następca tronu austryackiego, arcyksiąże Franciszek Ferdynand ożenił się z hrabianką Chotek, uzyskawszy poprzednio pozwolenie Cesarskie. Ponieważ jednak związek taki przeciwny jest ustawom familijnym Domu Cesarskiego, musiał arcyksiąże poprzednio wykonać przysięgę, jako na wypadek objęcia tronu cesarskiego zrzeka się prawa tytułu cesarzowej dla tej swej małżonki, oraz prawa następstwa tronu dla dzieci z tego małżeństwa. Żona arcyksięcia dostała tytuł księżnej.

Z ziem polskich. Rząd pruski wzbronił nauki języka polskiego, a za „bezprawne“ nauczanie tego języka wymierzył w jednym roku 100 kar w samym Poznaniu, rodzicom i innym osobom, za to tylko, że usiłowali dzieci swoje uczyć czytać i pisać w języku ojczystym Pewna nauczycielka wniosła podanie do Sejmu pruskiego o pozwolenie na udzielanie bezpłatnej nauki języka polskiego. Starosta bowiem zagroził jej karą pieniężną lub więzieniem, gdyby nadal uczyła biedne dzieci czytać i pisać po polsku. Większość niemiecka Sejmu odrzuciła tę prośbę.

Niemcy w walce z polskością brną coraz dalej. Teraz chodzi już o to, żeby Polacy nie mogli nabywać nietylko folwarków, lecz także mniejszych gospodarstw. W tym celu zarząd domen królewskich ma otrzymać odpowiednie zasoby gotówki. Jeżeli gdzieś jakie gospodarstwo pójdzie na sprzedaż z wolnej ręki, lub przez licytacyę, zjawią się zaraz pełnomocnicy zarządu domen królewskich, aby je nabyć. Ma być wydana osobna „ustawa rolna“ dla Polaków, która ma mieć na celu ograniczenie ludności polskiej w nabywaniu ziemi, i dostarczenie takich zasobów przybyszom niemieckim w Poznańskiem i Prusach zachodnich, aby mogli we wszystkich kierunkach nie tylko skutecznie współzawodniczyć z Polakami lecz ich wypierać. Nadto ma rząd przeznaczyć wkrótce nowe wielkie fundusze ze skarbu państwowego. Z tych funduszów mają być udzielane nisko oprocentowane lub zgoła bezprocentowe pożyczki rzemieślnikom i chłopom niemieckim sprowadzonych z prowincyj zachodnich.

Zagorzała praca „hakatystów“ (czyli nieprzyjaciół polskości) snuje jeszcze inne znacznie dalej idące antypolskie projekta i wprost powiada, iż nadchodzi czas „walki na noże“ z nienawistną polskością. Żelazną dłonią — woła ona — trzeba zaprowadzić porządek niemiecki: sprowadzić nauczycieli i pastorów protestanckich, wziąć pod kuratelę banki polskie a przedewszystkiem wyrugować co do jednego z dzielnic wschodnich wszystkich urzędników i nauczycieli Polaków, bo na nich spada głównie wina, iż polonizm się krzewi a niemczyzna upada.

Oprócz tego żądają ograniczenia wychodźtwa polskiego ludu roboczego do ziem niemieckich, przez co „robotnik polski odbiera pracę robotnikowi niemieckiemu, obywatelowi i obrońcy ojczyzny“; politycznem zaś niebezpieczeństwem jest to, że się wzmacnia żywioł polski i to nietylko w W. Ks. Poznańskiem, na Szląsku i obu prowincyach nad dolną Wisłą, ale nawet na zachód od Odry. Wedle badań hakatystów, już teraz osiadło między Odrą a Łabą kilka tysięcy Polaków, o których władze administracyjne rzekomo nic nie wiedzą!

Rzeczywiście bowiem wychodźtwo ludu polskiego do Prus jest ogromne, i to nie tylko z Galicyi, ale i z Królestwa Polskiego. Według spisów urzędowych rosyjskich, z jednej gubernii kaliskiej wywędrowało przeszło 40.000 robotników, z całego zaś Królestwa przeszło 80.000.

Gdy rząd pruski urządzi wykupywanie gospodarstw włościańskich z rąk polskich, a nada je rolnikom niemcom, i gdy wszystka ziemia polska przejdzie w ręce Niemców — wtedy Polacy katolicy będą u Niemców protestantów źle płatnymi parobkami, bo i wędrówki za robotą w inne strony będą utrudnione — wtedy będzie raj niemiecki.

Biją i krzyczeć nie dadzą. Sąd pruski skazał redaktora „*Pracy*“ na dwa miesiące więzienia za te krótkie słowa: „R u g u j ą n a s z z i e m i o j c ó w“, jakoby za obrazę rządu pruskiego. A jednak prawdą jest, że komisya kolonizacyjna rządowa ruguje istotnie Polaków z ziemi ojców, bo sprzedaje ziemię tylko niemieckim kolonistom Daj Boże odpłatę, a nie długo czekać!

Zarząd dóbr państwowych w Królestwie Polskiem, wystawiwszy na sprzedaż w gubernii radomskiej kilka folwarków, zawiadamia, że do licytacyi dopuszczone są tylko osoby pochodzenia rosyjskiego, wyznania prawosławnego, a także i ci z protestantów, którzy znajdują się w służbie państwowej i rodzili się w carstwie z rodziców protestanckich. Dobitny, lecz zarazem smutny dowód wyjątkowego położenia, w jakiem znajduje się ciągle ludność polska i katolicka pod berłem rosyjskiem!

Rosya. Gatety rosyjskie przestrzegają rząd przed zaborem niemieckim. „Niemcy zdobywają Rosyę“, wołają „Moskowskija wiedomosti“. W czterech noworosyjskich guberniach: jekaterynosławskiej, chersońskiej, besarabskiej i tauryskiej dosiadają Niemcy obecnie 3 i pół miliona dziesiatyn ziemi, a większą część tych obszarów wykupili od szlachty. Wobec nadmiernego zmniejszania się własności ziemskiej, będącej w ręku szlachty rosyjskiej, powiększyła się własność niemiecka pięć — a nawet sześćkroć. „Fakta te pokazują — pisze organ moskiewski — jak chciwie i szybko Niemcy idą naprzód. Postęp od pół miliona do 3 i pół miliona dziesiatyn nastąpił w stosunkowo krótkim czasie. Miejsce rosyjskiej szlachty zajmują zagraniczni spekulanci, a skutek tego będzie taki, że i włościańska ludność utraci ziemię: chłop rosyjski stanie się obcym ludem, i odgrywać będzie rolę murzynów (niewolników), a Niemcy grać będą rolę panów“.

Rząd zamiast ukrócić ten napływ obcego żywiołu, otacza opieką Niemców, powierza im nawet dobra koronne i przyznaje Niemcom wszelkie możliwe prawa i przywileje, a lud rosyjski emigruje!

Syberya. Budowa kolei syberyjskiej wywarła wielki wpływ na zaludnienie kraju. Ciekawe są cyfry, wskazujące, jak jednocześnie z przeprowadzeniem kolei wzrasta szybko ludność Soberyi. Przez pięć lat n. p., od roku 1894 do 1899, przesiedliło się z różnych stron Rosyi europejskiej przeszło 800.000 osób. Z każdym zaś rokiem, wraz z otwieraniem nowych linii kolei syberyjskiej ten napływ przesiedleńców wzrasta. Obecnie liczba ich dochodzi do 230.090 rocznie! Większa część przesiedleńców obierała sobie za miejsce pobytu Syberyę zachodnią. Równocześnie jednak i przesiedleńcy z koleją posuwają się na wschód. Po obu stronach toru kolejowego, jakby na głos świstu lokomotywy, cudem nieledwie zjawiają się wsie i miasteczka. Syberya traci więc stopniowo charakter dzikiej, bezludnej pustyni, przynajmniej dla patrzącego z okien wagonu.

W wielu punktach Syberyi, jedynie dzięki kolei, wyrastają bogate miasta przemysłowo-handlowe, z pokaźną często liczbą ludności. Tak n. p. koło Czelabińska (stacya kol. Zauralskiej), po przejściu kolei utworzyło się całe miasto z 10.000 ludnością. Tak zwane zaś sioło Mikołajewskie, koło stacyi Ob, obecnie już liczy przeszło 15.600 mieszkańców. We wschodniej znów Syberyi za przykład podobny służyć może Mysowa nad Bajkałem. Ta licha do niedawna wioska, o kilkunastu zaledwie domkach, rośnie obecniejak na drożdżach; już teraz jest to spore miasteczko.

ROZMAITOŚCI.

Cergowa — dzielny wójt. Wyczytawszy w gazecie „Związek chłopski“ z dnia 1/6. Nr. 16. zapytanie o „kieliszek wódki“, wyjaśniam, że ja w ó d k i n i e u ż y w a m o d r o k u 1884, a rzecz ma się następująco:

W gminie Cergowy mamy 7 familij żydów, a nadto dwóch obcych żydów chcą się w gminie osiedlić, i budować domy, a w nich zakładać sklepy, więc gmina zaprzecza im tej budowy, wskutek czego żydzi wytoczyli proces, w którem to procesie upadli — i my wygrali —

obecnie zaś podają na nowo prośby o udzielenie im konsensu na murowane domy, co im również nie pozwalamy, gdyż prawie pół wsi rozmnożyłoby się żydów, przez których mieszkańcy z rodzinnego placu ustąpić by musieli, więc nikt inny jak tylko żydzi lub ich wójkowie to oczernienie moje do gazety podali, dlatego też proszę Szanowną Redakcyę w następnym numerze umieścić to moje wyjaśnienie. Walenty Krówka, wójt.

Tylko tak dalej, a donosić nam, jak sprawa pójdzie. Redakcya nazwizk nie wymienia, gdy strona sobie nie życzy. Samo zapytanie jest dowodem, że Redakcya oszczerstwu nie uwierzyła. Redakcya.

Dąbrówka morska. Gospodarka gminna doniesiona do Wydziału Rady powiatowej. (Dobrze, pilnujcie tego i donieście o wyniku. Drukować Waszego zażalenia nie możemy, bo na to miejsca nie starczy) Red.

Żywcem spaleni. W pożarze, który wybuchł w dniu 8. czerwca w Ostrowach barańskich, powiatu kolbuszowskiego, w realności Wawrzyńca Barona, znalazło śmierć w płomieniach dwoje dzieci tegoż w wieku 6 i $2^1/_2$ lat.

Pożar. W nocy z 10 na 11. wybuchł na folwarku Rożanka ad Tartaków (pow. Sokal), należącym do Zbigniewa hr. Lanckorońskiego, z niewyśledzonej przyczyny pożar, wskutek którego spłonęło 5 budynków mieszkalnych, 5 chlewów, stajnia bydlęca i 39 sztuk bydła dworskiego, oprócz 15 sztuk nierogacizny, drobiu i innych ruchomości, stanowiących własność służby dworskiej. Szkoda dworska ubezpieczona wynosi 34.000 K.; szkoda nieubezpieczona służby dworskiej około 2400 K.

W piecu spalona. W Rożance pod Sokalem spaliło się kilka dworskich budynków, oraz 36 sztuk bydła. W jednym z owych budynków miała pewna kobieta schowanych 400 złr. Poszła po nie, a z powrotem aby się ocalić, weszła do pieca, służącego do wypiekania chleba, skąd po ugaszeniu ognia wyciągnięto tylko zwęglone jej zwłoki.

Pożary z zapałek. Dnia 8. czerwca przed południem wszczął się w Uzinie, powiatu stanisławowskiego, w szopie Dmytra Bojczuka ogień, który przy silnym wietrze pochłonął szybko zagrody z budynkami i dobytkiem 31 włościan. Ogólna szkoda wynosi 24.300 K., ubezpieczona na 10.140 K. O ile na razie sprawdzić było można pożar wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

W pożarze, jaki wybuchł w dniu 8. czerwca około godziny 1 po południu w Augustówce, powiatu brzeżańskiego, padły ofiarą płomieni zagrody wraz z całym dobytkiem 17 tamtejszych włościan. Ogólna szkoda wynosi 23.202 koron, ubezpieczona jedynie na 4600 koron. Pożar powstał z kupy słomy, leżącej na podwórzu domostwa Sawki i Hryńka Wasylczyszynów, którą bawiący się zapałkami czteroletni syn Dymytra Wasylczyszyna zapalił.

Pożar z papierosa. Dnia 6. czerwca około godziny 11. przed południem powstał ogień w Podolszu, powiatu wadowickiego, który zniszczył stodołę Józefa Frączka, wartości 600 koron. Stodoła była ubezpieczoną na kwotę 300 koron. Ogień spowodował 8-letni chłopiec Stanisław Zieliński, rzuciwszy niedopałek papierosa na słomę, złożoną w stodole.

Przez nieostrożność. W Podkamieniu wybuchł około godziny 10. przed południem pożar, którego ofiarą padło 10 domów i tyleż budynków gospodarczych. W pożarze odniósł ciężkie poparzenie 14-letni chłopak, a ofiarą rozszalałego żywiołu padło 25 sztuk bydła. Ogólna szkoda, zrządzona pożarem, wynosi 37.700 koron. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

Skarga przeciw pomście nieba. Pastor metodystów z Pensylwanii, Dixin, w niemałą wplątał się kabałę. Został pociągnięty do sądu o odszkodowanie na sumę 50.000 dolarów przez właściciela browaru, spalonego od piorunu. Skarżący składa odpowiedzialność za stratę na pastora, ponieważ ten w przeddzień wypadku wzywał pomsty niebios i gromy siarczyste zarówno na posiadacza browaru, jak i na sam zakład. Pastor powołuje się na różnych teologów, by udowodnić, że jego interwencya w niebie nie mogła być tak decydującą. Po amerykańsku!

Żywcem spalona. W pożarze, jaki wybuchł w d. 10. czerwca we dworze Rożańce ad Tartakowiec, własności Zbigniewa hr. Lanckorońskiego, poniosła śmierć w płomieniach Marya Skoczylas, trzy zaś osoby odniosły ciężkie skaleczenia. Ofiarą płomieni padło 6 budynków mieszkalnych, 1 stajnia i 39 wołów, łącznej wartości 28.000 koron, ubezpieczonej w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń na sumę 28.404 koron.

Kopalnie... mydła. Niezwykła ta kopalnia znajduje się w Kolumbii angielskiej, i produkuje mydło, złożone między innemi z pewnych części boraksu i sody, zdatne do użytku tak w przemyśle, jak w gospodarstwie domowem. Mydło naturalne znajduje się w kopalni w stanie miękkiej gliny, którą dosyć jest wysuszyć na powietrzu, aby otrzymać bryły, dające się z łatwością ciąć na cegiełki i kawałki. Po kilkunastu minutach suszenia, glina przybiera twardość mydła, zachowuje zaś jednocześnie kolor szary. Jest to już czwarta znana w Ameryce kopalnia mydła naturalnego: pierwsza istnieje w Newadzie, druga w Dakota, trzecia w Kalifornii.

Wyroby z pajęczyny. Od pewnego czasu dochodziły z Madagaskaru wiadomości, iż Francuzi na tej wyspie dokonywają prób z wielkim pająkiem z gatunku Halabe, z którego przędzy chcą przygotowywać tkaniny, mogące współzawodniczyć z tkaninami jedwabnemi. Dotąd wszakże w Europie niewiele wiedziano o wynikach tych badań. Obecnie zwiedzający wystawę paryską oglądać mogą zasłony na łóżka, wykonane z pajęczyny madagaskarskiej. Przepowiadają, że produkcya nowego gatunku jedwabiu niebawem rozwinie się w poważny przemysł. Każdy pająk, hodowany osobno, daje w ciągu jednej kampanii 300—400 łokci jedwabiu. Po wyjęciu pająka z pajęczyny i puszczeniu go na wolność już po dziesięciu

dniach może się on zabrać do dalszej pracy. Jedwab tego gatunku pająka jest świetnie błyszczący, koloru złotawego i delikatniejszy, niż z jedwabników; prócz tego odznacza się niezwykłą ciągłością i wytrzymałością, tak, że bez trudności tkać się daje.

Obstrukcya jest widać zaraźliwą. Oprócz Włoch, przeniosła się do Belgii. Tam socyalistyczni i radykalni posłowie postanowili dopóty uniemożliwiać z pomocą hałaśliwej obstrukcyi wszelkie obrady, dopóki rząd i większość Izby nie przystaną na zaprowadzenie powszechnego głosowania przy wyborach do ciała prawodawczego.

Wiec Izb notaryalnych obradował w Wiedniu dnia 15. i 16. czerwca nad interesami stanu notaryalnego. Obecnym był Minister sprawiedliwości.

Piorun w kościele. Podczas burzy, jaka szalała nad Kurskiem pod Międzyrzeczem w Poznańskiem, uderzył piorun w wierzę tamtejszego kościoła a następnie wpadłszy do środka zniszczył doszczętnie ambonę i uszkodził mocno sprzęty kościelne. Huk był tak straszny, że popękały wszystkie szyby w liczbie 72.

Pożary. W dniu 26. maja o godzinie 2. popołudniu spłonęło w Wiśniowczyku 12 zagród włościańskich. Nieubezpieczona szkoda wynosi 8920 K. Pożar wzniecić miał 5-letni chłopak Paweł Zabłocki, bawiąc się zapałkami, obok słomy złożonej przy jednym z powyż spalonych domów.

Dnia 29. maja wybuchł o godzinie 10. wieczorem ogień w stodole Jakóba Bilskiego, gospodarza w Koszlakach, pow. zbaraskiego, i zniszczył ją wraz ze znajdującym się tam inwentarzem żywym i martwym. Następnie przeniósł się ogień na sąsiednią stajnię i stodołę gospodarza Romana Tyszki, które spłonęły wraz z przyrządami gospodarczemi. Szkoda wynosi ogółem 1830 K. Budynki te i inwentarze nie były ubezpieczone. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek porzuconego papierosa przez włóczęgę niespełna zmysłów Pawła Prawelskiego, któremu Bilski pozwolił przenocować w stodole.

We wsi Knihininie, pow. stanisławowskiego, wybuchł około godziny 1. popołudniu w dniu 28. maja b. r. pożar w domu Onufrego Sauczuka, który w krótkim czasie zniszczył nie tylko zabudowania gospodarskie Sauczuka, lecz także sąsiednie realności Anny Litaniuk i Michała Litaniuka. Szkoda zrządzona pożarem wynosi około 18.000 K. W pożarze zginęły 2 konie i 5 sztuk nierogacizny.

Na folwarku Wygoda ad Boryszkowce, pow. borszczowskiego, wybuchnął dnia 1. czerwca o godzinie pół do 10-tej wieczorem w stajni pożar, który zniszczył stajnię, stodołę, 4 stert siana, młocarnię, maszynę do siania i wagę mostową. Pastwą płomieni padło 22 sztuk wołów. Szkoda wynosi około 14.000 K., w części ubezpieczona. Przyczyną pożaru zdaje się być nieostrożne obchodzenie się służby stajennej z ogniem.

Dnia 27. maja po godzinie 9 wieczorem powstał w gminie Ostrów, powiatu bobreckiego, pożar, który podniecany silnym wiatrem, zniszczył do szczętu mienie 27. gospodarzy. Ubezpieczonych od ognia było 20. gospodarzy do wysokości 14.000 K., którzy ponieśli szkodę około 27.700 K., zaś siedmiu gospodarzy było nieubezpieczonych i ci ponieśli szkodę w łącznej kwocie 7500 K. Domniemaną przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z zapałkami siarkowemi w szopie przy zapalaniu papierosa przez Iwana Korola, 14-letniego parobka u gospodarza Józefa Patyka, w którego szopie powstał pożar.

W dniu 30. maja o godzinie 4. popołudniu wybuchł w Niniowie dolnym (pow. Dolina), w stodole Filipa Schneidera pożar i zniszczył całe jego mienie do szczętu, ogarniając z kolei sąsiednie obejścia gospodarskie. Ogółem spłonęło 19 domów, 15 stajen, 20 stodół, a pastwą ognia padły ponadto trzy woły, jedna jałówka i pięć sztuk nierogacizny. Szkoda częściowo ubezpieczona — wynosi 30.750 K. Pożar powstał skutkiem zapalenia się słomy na wozie, tojącym w stodole Schneidera.

Żywcem spalona. W dniu 26. maja o godzinie 4. popołudniu wybuchł w gminie Koniuchy, powiatu brzeżańskiego, pożar, wskutek którego zgorzały 3 zagrody gospodarskie. Szkoda wynosi 2488 koron i nie była ubezpieczona. Przyczyną pożaru było zabawianie się dzieci zapałkami. — W płomieniach znalazła śmierć 5-letnia córka gospodarza Leszczyszyna, która pod ten czas spała w stajni.

Dnia 4. czerwca około godziny 5. popołudniu wybuchł w Uwsi (powiat podhajecki) i w ciągu niespełna 2. godzin zniszczył doszczętnie 36 zagród wraz z domami mieszkalnymi, zabudowaniami gospodarskiemi, sprzętami domowemi i zapasami żywności, pozbawiając przeszło 40 rodzin dachu i chleba. Oprócz tego spaliła się miejscowa szkoła i 2 chaty na obszarze dworskim. Szkoda pożarem zrządzona wynosi około 50.000 koron, a zaledwie 13 gospodarzy było ubezpieczonych na małe kwoty. Przyczyną pożaru było to, że siedmioletni syn Naści Saczak bawił się zapałkami i w stodole zapalił słomę. W domu tejże Naści Saczak udusił się w dymie dwuletni syn jej, który spadł pod kołyskę i zapomniano go wynieść.

Chrząstowice. Dnia 24. maja około godziny 10. w nocy wybuchł tu pożar, który zniszczył chatę, stodołę i zapasy żywności Stanisława Pawlika. W płomieniach zginęło 26 kur i 7 kaczek, tudzież jedna sztuka nierogacizny. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 3000 K. Spalone budynki nie były ubezpieczone od ognia.

Płynny węgiel. Mamy już różne rzeczy: mamy już płynne powietrze. Jeszcześmy płynnego węgla nie mieli. Wynalazł go Anglik John Buller. Zamierzają to wyzyskać w tym celu, żeby węgla już nie wozić, ale prowadzić rurami, jak się prowadzi wodę, albo gaz świetlany w większych miastach. Będzie się mówić, zamiast: „dołóż no węgla, — dolej no węgla!“

Płynny węgiel ma posiadać rozmaite nieocenione przymioty. Przedewszystkiem pali się bez dymu nietylko w piecach maszynowych, ale także w zwyczajnych pokojowych, do których można go doprowadzać cienkiemi rurkami. Przytem nie przedstawia on materyału łatwo zapalnego, bo zaczyna płonąć dopiero po silnem ogrzaniu. Skraplanie węgla odbywa się w ten sposób, że zmielony na proszek węgiel, miesza się trochę z wodą, poczem ciasto to podaje się w maszynach ciśnieniu kilkuset atmosfer. Należy tu zauważyć, że w Niemczech jeszcze przed rokiem skroplono węgiel na drodze chemicznej przy pomocy elektrolizy, przyczem otrzymywano ciecz ogromnie czarną. Niemiecki jednak produkt jest bardzo ciężki i gęsty, tak, że o wysyłaniu go rurami nie może być nawet mowy.

Wystawa niemowląt. W Wiedniu otwartą zostanie w połowie b. m. wystawa niemowląt, połączona z konkursem dziecinnych piękności. Wystawa uwzględni wszystko, co się do karmienia i pielęgnowania niemowląt odnosi. Czas trwania wystawy oznaczono na 3 miesiące.

Tego jeszcze nie było. Ano może która mamusia.... puści się do Wiednia po nagrodę.

W Chojnicach, gdzie się zdarzył nie wyjaśniony dotąd mord dla krwi, ludność zniszczyła bóżnicę żydowską. Ogłoszono sądy doraźne (jak u nas). Chojnice są w Prusach. Ludność oświecona.

Nowy sposób ubezpieczania robotników rolnych. Chcąc zapobiedz emigracyi robotnika do Prus, Towarzystwo rolnicze w Siedlcach (w Królestwie Polskiem, pod zaborem rosyjskim) uznało za najlepszy środek zaradczy ubezpieczenie wszystkich robotników folwarcznych na dożywocie, w ten sposób, że n. p. robotnik lub służący po przesłużeniu 20 lat otrzyma jednorazowo 300 rubli. Opłata premij asekuracyjnych nie obciąży zbytnio folwarków, a w każdym razie może sowicie powetować straty, jakie dziś ponoszą właściciele z powodu braku robotników rolnych. Już podjęto rokowania (czyli narady) z towarzystwami asekuracyjnemi.

Marcinkowice (pod Nowym Sączem). Nie można pominąć żadnej wioski, żeby o niej nie napisać do naszej gazetki, która nas chłopów oświeca i broni od wszelkich nadużyć. To i mnie zmusza donieść o naszej wiosce, która liczy nie całe 90 numerów, a gospodarze biedni, bo mają najwięcej 4-ro morgowe gospodarstwa, a trzecia część sami chałupnicy, i to jeszcze żydowskie ujki i szwagrowie.

Dawniej był tylko jeden żyd. Mieszkał w pańskiej karczmie. Potem dwór kupił pan Marassy i zaraz sprzedał żydowi kawałek gruntu; i ten sobie postawił dom. Drugi dom postawił pan Marassy obok przystanku kolejowego, i posadził tam żyda i dał mu do tego kawałek gruntu. Trzeciego posadził na młynie za młynarza. Tak w jednem roku ten „Szanowny Pan“ posadził trzech żydów i ci się zaczęli bogacić, bo im było dobrze.

Był gospodarz, który miał 9 morgów dobrej ziemi, zaczął dosyć dobrze gospodarzyć, ale powoli uchwycił się żydów. Wyjeżdżał do miasta po trunki i gdzie potrzeba było żydowi jechać. „Ny, panie Sowa, wy pojedziecie jutro ze mną“. Dobrze, pojadę, tylko dajcie dobrej wódki. Rozpił się na dobre, a także i jego żona. Wleźli żydzi na jego gospodarstwo: Jeden żyd kupił w samym środku wsi dwa morgi gruntu i ogród, a drugi żyd trzyma w swoich rękach drugie dwa morgi, tylko czeka na zawarcie kontraktu. Mieli gospodrrze zamiar kupić ten kawałek, ale „pan Sowa“ nie pokazał się nikomu, tylko potajemnie sprzedał żydom. Resztę żydzi wystawią do licytacyi i kupią ostatek, a „pan Sowa“ pójdzie z torbami na grzyby.

Sprzedał dwór pan Marassy, kupił pan Fauk, i począł żydów wyganiać z obszaru dworskiego, ale żydzi już mieli swoje gospodarstwa. Wygnał żyda z karczmy, ale on miał swój dom, poszedł do niego, zaprowadził szynk i teraz jest panem. Drugi żyd kupił domostwo od jednej baby. Trzeci teraz kupił domek, bo był na młynie. W krótkim czasie jest czterech gospodarzy żydów, a co chwila trzeba się spodziewać piątego, i będzie pół gminy samych żydów.

Nie można pominąć i tych, co są światlejsi, ale tych jest mała liczba. Jest także Kółko rolnicze, sklepik, ale i żyd ma sklep. „Ujkowie i szwagrowie“ kupują u żyda, i jeszcze dopomagają, żeby tylko żyd się utrzymał. Więc Kółko ledwie dycha, bo tych kilku nie potrafią go utrzymać.

Miał zamiar Zarząd Kółka założyć tak zwane Kasyno chłopskie, albo gospodę katolicką, a już jeden z gospodarzy jeszcze należący do urzędu gminnego, pił w karczmie i opowiedział żydowi wszystko co do joty. „No, trzeba takiego żyda szanować, bo on sobie chodzi jak jaki hrabia, żółte buty, peleryna, kapelusz na piętro. Kto go nie zna, to myślałby, że to jakiś wielomożny pan, tylko jeszcze ma za mało pieniędzy, żeby dwór zakupił, toby mu się cała wieś kłaniała.

Gospodarze są posłuszni żydom, pracują im szczerze, w nasze święta Wielkanocne szynkują żydom. W roku 1899. szynkował jeden taki ujek — wójt poszedł do niego i mówi mu: „Człowieku! u nas wielkie święto, a ty żydom szynkujesz?!“ A on odpowiada: „Kto ma co do mnie! mnie wolno zarabiać, gdzie mi się podoba, niech to będzie u żyda!“ Wójt odszedł, tylko mu stosowną gazetę posłał, żeby przy tym zarobku czytał. Jedni zaprzęgiem, drudzy ręczną robotą wspomagają tych „biednych palestyniaków“.

Zarząd Kółka wydał odezwę do swoich Członków, aby żydom nie robili, u żydów nie służyli, w nasze święta u nich nie szynkowali, bo żydzi nas w nasze święta nie obsługują. Może myślicie Szanowni Czytelnicy, że posłuchali? Nie! Zaraz niektórzy powiedzieli żydowi, co było na zebraniu radzone. Słusznie ksiądz wikary nazwał „szwagrami i kumami“ żydowskimi, tych obywateli marcinkowskich.

Jan Bąk.

SKŁADKI.

Na kaplicę szkolną w N. Sączu w dalszym ciągu złożyli:

Z puszki: w rest. Limanowskiej 0·72 K., w gimnazyum niższem 1·87, w chrześc. Spółce handl. 0·45, w masarni J. Młynarczyka 0·55, Prof.: Cz. Szwarzenberg 0·40, Dulębowski 0·50, ks. Nowicki 0·40, Wilkosz 0·20, Gawor 0·20, L. M. 0·50, z puszki w handlu Waligóry 0·28, Miecio Błotnicki za maj 0·50, z puszki w handlu J. Krokowskiej 1·30, nadinż. Stan. Walter 2·00, z puszki w rest. Smoleńskiego 0·09, za stare centy i szóstki zmienione w Krakowie, a to od N. N. 22½ st. centy 0·45, z puszki: w apt. R. Jakubowskiego 2 zł. 84½ ct. 5·69, w apt. R. Jakubowskiego 6 szóstek 30 ct. 0·60, Kl. Kowalska 23½ ct. 0·47, księg. J. K. Jakubowskiego 50 ct. 1·00, z puszki: w handlu E. Koelnera 52 ct. 1·04, w gimn. w. 15 ct. 0·30, u fryz. Stan. Cicha 1 zł. 21½ ct. 2·43, w handlu Wierzyckiego 10 ct. 0·20, w handlu J. Kosterkiewicza 38 ct. 0·76, w handlu Popiela i Spki 16 ct. 0·32, w masarni W. Dobrowolskiego 67 ct. 1·34, w apt. Stan. Pawłowskiego 31½ ct. 0·63, w handlu K. Milera 23 ct. 0·46, w rest. Smoleńskiego 62 ct 1·24, w apt. R. Jakubowskiego 1 zł. 16 ct. 2·32, Z. Jeleń 8 ct. 0·16, Bursiści 9 ct. 0·18, gimnazyaści 6 ct. 0·12, z puszki: w rest. Limanowskiej 68½ ct. 1·37, w handlu E. Koellnera 35½ ct. 0·71, w gimn. niż. 13 ct. 0·26, w księg. R. Pisza (ks. Piechowicz) 53½ ct. 1·07, Bursiści 5 ct. 0·10, X. Stolarczyk w Kamionce 1 zł. 24½ ct. 2·49, z puszki: w Spółce chrzesc. handl. 7 ct. 0·14, w masarni J. Młynarczyka 45 ct. 0·90, w apt. Stan. Pawłowskiego 10 ct. 0·20, pp. Brożyna, St. Adamczyk i Wł. Pawłowski po 1 ct. 0·06, z puszki w handlu Kosterkiewicza 29 ct. 0·58, praczka Maryanna 2 ct. 0·04, J. Fiałkowski 1 zł. 14 ct. i szóstka 2·38, z puszki w handlu E. Waligóry 92½ ct. 1·84, księg. J. K. Jakubowskiego 3 ct. 0·06, z puszki w rest. Smoleńskiego 26 ct. 0·52, w rest. Smoleńskiego 6 szóstek 0·60, z puszki: w handlu E. Koellnera 13 ct. 0·26, w handlu J. Krokowskiej 29½ ct. 0·59, w apt. R. Jakubowskiego 17 ct. 0·34, w apt. R. Jakubowskiego 2 szóstki 0·20, w handlu Popiela 14 ct. 0·28, w księg. R. Pisza 4 ct. 0·08, w apt. Stan. Pawłowskiego 2 ct. 0·04, w handlu Wierzyckiego 14 ct. 0·28, w handlu Kosterkiewicza 24 ct. 0·48, w handlu Kosterkiewicza 2 szóstki 0·20, w masarni K Dobrowolskiego 10 ct. 0·20, w cukierni Dzięciołowskiego 2 ct. 0·04, w handlu K. Milera 37 ct. 0·74, za 2 dwudziestopięciocentówki od p. Weissa (Förstera) 0·60, za 1 dwudziestopięciocentówkę od p. Fiałkowskiego 0·30, za 1 dwudziestopięciocentówkę od pani J. Błotnickiej 0·30, za 1 dwudziestopięciocentówkę od p. Stan. Pawłowskiego 0·30, za 1 dwudziestopięciocentówkę z puszki w handlu Kosterkiewicza 0·30, p. Starosta Wł. Jarosz datek za maj 1900. 2·00. p. Stroński inż. 2·00, p. nadinż. Sojka jednor. datek 12·00, p. nadinż. Czarnek datek kwartalny 2·00, p. nadinż. Felkel datek za maj 1900 1·00, p. Swoboda jednor. datak 1·00, p. Kremer jednor. datek 1·00, p. Dragan jednor. datek 1·00. p. Mrzygłód jednor. datek 1·00, p. Kuczma jednor. datek 1·00, p. Stan. Ciszek datek za maj 1900 0·50 K. Suma dotąd (13/5. 1900.) uzbieranego funduszu wraz z narosłymi procentami wynosi 8.756 koron 40 halerzy; wydatki zaś wynoszą dotąd 229 koron 56 halerzy.

W Nowym Sączu, dnia 13. maja 1900 r.

Prof. Ludwik Małecki,
Skarbnik Komitetu budowy kaplicy szkolnej.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*